

Wizyta w Hiszpanii

W dniach 5-11 czerwca grupa 8 uczniów klasy siódmej pod opieką 3 nauczycieli odbyła ostatnią mobilność zagraniczną w ramach projektu „Równym krokiem”. Projekt, który z założenia miał trwać w latach 2019-2021, został w wyniku pandemii przedłużony do 2022 roku. Dzięki temu udało się zrealizować prawie wszystkie zadania, a wizyta w Hiszpanii była zwieńczeniem i podsumowaniem wszystkich wypracowanych rezultatów. Postępujcie jak tam w Hiszpanii było...

Podróż trzema samolotami i dwoma busami, przez pięć krajów, w jeden dzień, czyli jak podróżuje się w postpandemicznym świecie.

Dzień zaczęłam o godz. 2 rano. Pomimo tego, że tak wcześnie wstałam, nie czułam zmęczenia. Ogarnęłam się, spakowałam potrzebne dokumenty i wraz z tatą pojechaliśmy pod szkołę. Zbiórka była o godz. 3:15 ale nasz bus przyjechał dopiero o 3:30 więc byliśmy zmuszeni chwilę poczekać pod szkołą. Gdy przyjechał wysiadła z niego pani Renata, upewniliśmy się, że mamy ze sobą wszystkie dokumenty, pożegnaliśmy rodziców i rozpoczęliśmy naszą hiszpańską przygodę. Droga na lotnisko w Balicach zajęła nam około godziny. Oddaliśmy walizki i odebraliśmy karty pokładowe. Problem pojawił z wymogami covidowymi, jak widać pandemia nadal trwa. Na szczęście udało się i poszliśmy w stronę bramek i niedługo później siedzieliśmy już w samolocie. Lot przebiegł mi szybko i przyjemnie. Wysiedliśmy we Frankfurcie (Niemcy). Stamtąd wsiedliśmy w samolot do Brukseli (Belgia). Czekaliśmy tam 3 godz na samolot do Porto (Portugalia). W tym czasie postanowiliśmy coś zjeść więc znaleźliśmy jakiś fastfood i zrobiliśmy sobie mały piknik. W żadnym z tych lotnisk nie było problemu z testem na covid. Odebraliśmy walizki i wsiedliśmy w autokar który zawiózł nas do hotelu w miejscowości docelowej Cambre (Hiszpania). Podczas drogi podziwiałam widoki. Bardzo spodobały mi się portugalskie domki. Po dotarciu do hotelu mieliśmy 10 min dla siebie a potem zeszliśmy na pyszną kolację. Przyszykowaliśmy się do spania i zasnęliśmy rozmyślając co następnego dzień przyniesie.

Magda

Gdy już pierwszego dnia pobytu łamiesz zasady ale ostatecznie udaje się uratować dzień.

Dzisiejszy dzień zaczął się całkiem nietypowo. Wraz z moim lokatorem spóźnił się na śniadanie. Dostaliśmy upomnienie i zjedliśmy później.

Po śniadaniu udaliśmy się do szkoły i poznaliśmy wielu uczniów ze szkół partnerskich. Graliśmy w wiele gier zespołowych i integrowaliśmy się cały dzień. Poznałem nowego kolegę, Mateo. Porozmawialiśmy po angielsku i nauczyłem go też kilku polskich słów. Gdy nadeszła pora obiadu spotkałem następne osoby. Z każdym rozmawiałem, bo pani Renata uważa, że integracja to podstawa.

Po zajęciach udaliśmy się na spacer, na który zaprosili nas Mateo i jego koledzy i koleżanki. Podczas spaceru widziałem mnóstwo ryb w rzece, żółwie i łabędzie. Potem udaliśmy się na kolację. Zjedliśmy pyszny krem z dyni oraz steka z ziemniakami. Po kolacji udaliśmy się na kolejny spacer żeby poznać okolicę. Na tym dzień się zakończył. Następnym nie mogę się już doczekać.

Daniel

Po co nad morze skoro można od razu nad ocean ;)

Dzień zaczęłam od śniadania, było bardzo smaczne. Potem wybraliśmy się do szkoły, na warsztaty, tematem przewodnim był RESPECT czyli szacunek. Najpierw wysłuchaliśmy piosenki o szacunku do kobiet, następnie w grupach międzynarodowych ułożyliśmy własną zwrotkę do tej piosenki. To zadanie bardzo mi się podobało, ponieważ mogliśmy

integrować się z uczniami ze szkół partnerskich, rozmawiać po angielsku i zrobić wspólnie coś kreatywnego. Następnym punktem planu na ten dzień było zwiedzanie miasteczka A' Coruna. Gdy jechaliśmy autokarem podziwialiśmy piękne widoki. W końcu dotarliśmy na parking i ruszyliśmy na spotkanie z Oceanem Atlantyckim. Spacerkiem dotarliśmy do małej zacisznej plaży, wciąż oglądając zachwycające krajobrazy. Oczywiście honorowo musieliśmy zamoczyć nogi w wodzie o temperaturze sierpniowego Bałtyku. Przy tym było dużo zabawy, bo niektórzy oprócz nóg zamoczyli też ubrania, ale co tam! Następnie poszliśmy na obiad, później dalsze zwiedzanie najstarszego kościoła w A Coruna, potem zrobiliśmy mini shopping i kupiliśmy kilka pamiątek. Po zakupach jeszcze trochę zwiedzania, lody i powrót do autokaru. W drodze powrotnej integrowaliśmy się rozmawiając z Hiszpankami i śpiewając piosenki, bardzo mi się to podobało. Wróciliśmy do hotelu zmęczeni, ale szczęśliwi. Po godzinie odpoczynku, zjedliśmy kolację. Jak co dzień nasze panie (Kinga, Kasia i Renata) zabrały nas do sklepu i na krótki spacer. Dzień szybko się skończył i szybko zasnęliśmy. Nie mogę się doczekać dalszego dnia.

Zuzia

Każdy dzień jest dobry na złamanie kilku stereotypów.

Dzień zaczął się tak jak zawsze. Niechęć do wstania i cudowne śniadanie dzisiaj trochę później. O 9:30 wyjechaliśmy z hotelu, najpierw udaliśmy się do ratusza w centrum Cambre, zostaliśmy miło powitani przez mera miasteczka (cudowne doznanie). Po przemówieniach był czas na szybkie selfie. Następnie zwiedzaliśmy uroczy stary kościół, muzeum, w którym dowiedzieliśmy się dużo o historii i kulturze regionu Galicia. Po muzeum dostaliśmy zasłużoną przerwę, po odpoczynku pojechaliśmy do często odwiedzanego przez nas miejsca mianowicie szkoły. Był czas na warsztaty "STEREOTYPES" czyli temat, który towarzyszył nam przy hostingu w Polsce. Za zadanie mieliśmy przygotować pięć "zdjęć" opisujących bajkę, która była przydzielona naszej grupie. Podczas przygotowań było dużo zabawy ale też musieliśmy mocno użyć wyobraźni, w końcu tworzyliśmy bajkę. Po zaprezentowaniu naszych cudownych scenek przyszedł czas na obiad. Po obiedzie nastąpiła pora na zaprezentowanie naszej sprawności fizycznej czyli spacer wybrzeżem podziwiając prześliczne widoki otaczające nas. Walk&Talk to jedno z najważniejszych działań podczas wyjazdów Erasmusa, ponieważ pomaga zintegrować zespół, a do tego można sprawdzić swój angielski. Czas nam minął szybko i przyjemnie, no i mogliśmy znów podziwiać Ocean Atlantycki. Wyczerpujący spacer zakończyliśmy kolacją jednakże Polish team nie potrafi usiedzieć w hotelu więc udaliśmy się na kolejny ale trochę krótszy spacer. Nastąpił wieczór i wszyscy poszliśmy spać czekając na następny dzień.

Michalina

Ja, Kuba na szlaku Św. JaKuba

Dzień zacząłem od wstania z łóżka chociaż to było trudne ale się udało. Dzisiaj pojechaliśmy na wycieczkę do Santiago de Compostela, miejsca pielgrzymek ludzi z całego świata. Pogoda była piękna. Najpierw poszliśmy do Katedry Świętego Jakuba a następnie do Muzeum, w którym znajdowały się stare piękne rzeczy. Kolejnym ekscytującym miejscem był piękny kościół i duży rynek. Gdy skończyliśmy zwiedzać mieliśmy czas dla siebie i poszliśmy do sklepu i przyszła pora wracać do hotelu. Podróż trwała również godzinę, ale w autokarze jak zawsze było zabawnie i integracyjnie. Zmęczeni, ale szczęśliwi poszliśmy do swoich pokojów odłożyć plecaki i poszliśmy na kolację. Dzień się już skończył więc poszliśmy spać.

Kuba

i ostatniego dnia zrobiliśmy hałas;)

Dzisiejszy dzień spędziliśmy prawie cały przebywając w szkole.

Zaczął się on wyjątkowo późno, ponieważ śniadanie miało miejsce dopiero o godzinie 9:00. Po śniadaniu o 10:10 poszliśmy do szkoły. Na początku, na sali gdzie znajdowała się scena, odbył się koncert. Po koncercie, na którym zostały genialnie odegrane piosenki, koordynatorzy wręczyli nam certyfikaty za uczestnictwo w projekcie. Następnie uczniowie szkoły zaprezentowali nam przedstawienie o podziale ról w domu. Po przedstawieniu odbył się jeszcze koncert bez użycia typowych instrumentów, lecz mioteł oraz łyżek. Po tym, w chwili wolnego czasu udaliśmy się na halę, gdzie graliśmy w kosza a następnie w siatkówkę z uczniami z Turcji. Potem wróciliśmy do szkoły by chwilę poczekać na występ zespołu, który grał galicyjską muzykę folkową. Po zakończeniu wszystkich występów udaliśmy się do hotelu na kolację, ale po drodze wstąpiliśmy do sklepu między innymi by zakupić prezent urodzinowy dla Szymona. Po kolacji udaliśmy się do pokoi by się spakować i przygotować na powrót do Polski następnego dnia.

Bartek

Renata Pomykalska

koordynator projektów Erasmus